Nr. 194. Dnia 16 lipca. Środa. Dnia 4 (16) lipca 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	*N. M. P. Skapler z.*	Wschód słońca o godzinie	8	minut	57.	Wschód księżyca o godzinie	3	minut	5 r.	Niedziela:	Czesława Wyz.
Czwartek.	Aleksego Wyz.	Zachód	8	„	13.	Zachód „	8	„	11 w.	Poniedz.:	Praksedy Panny.
Piątek:	Szymona.	Długość dnia godzin . . .	16	„	13.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.				Wtorek:	Marji Magdaleny
Sobota:	Wincent. à Paulo.	Ubyło „	0	„	26.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 17 R.				Środa:	Apolinarego B. M

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysławy, Jutro Dzierżykraja.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu ka alizacyjnego. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska № 41—7 wieczorem.)— Półroczna obrachunkowa sesja urzędu starszych zgromadzenia rękawiczników. (Lokal starszego przy ulicy Świętokrzyskiej, 17.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Cień" (pierwszy raz), jutro „Zemsta katalońska" (pierwszy raz—występ gościnny p. Józefa Migliori);—Nowy: dziś „Korespondencja prywatna", jutro „Korespondencja prywatna". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 219 kop. 25. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego towarzystwu zagranicznemu fabryk żelaznych w Milowicach zezwolono na dalsze prowadzenie operacyj w obrębie państwa.

= Departament kolejowy wyjaśnił, iż przy przewozie nabiału w pociągach pasażerskich, niezależnie od innych opłat, pobierany być ma i podatek państwowy w wysokości 25% danej opłaty przewozowej.

= Na żądanie ministerjum oświecenia, specjalna komisja wojskowa wypracowała nowy regulamin nauki maszerowania wojskowego i gimnastyki do użytku szkół i zakładów naukowych średnich, który acznie obowiązywać z początkiem przyszłego roku szkolnego. Dotychczas nauki te, przy zachowaniu pewnych wskazówek, udzielane były podług inwencji nauczycieli, w każdym zakładzie oddzielnie. W nowym regulaminie, zastosowanym do planu nauk, w pewne dni w tygodniu będzie następował wymarsz na zewnątrz gmachu gimnazjalnego, przy skróconym czasie innych lekcyj. Starsze klasy i uczniowie silniej rozwinięci z młodszych klas, wykonywać będą ewolucje z drewnianą podobizną broni, wagi do 5-iu funtów. W młodszych klasach zwrócono uwagę na szwedzką gimnastykę.

= Fabryki żelazne niemieckie nadesłały do ministerjum komunikacyj oferty na dostawę dla kolei tutejszych podkładów żelaznych, obowiązując się dostarczać je po rs. 2 kop. 60 za sztukę. Tymczasem zakłady starachowiecko-ostrowickie, jak donosi *Minuta*, decydują się dostarczać podkłady w wymaganej ilości na spłatę ratami, z doliczeniem pewnego procentu rocznego. Dla zbadania praktyczności podkładów żelaznych, ministerjum komunikacyj wyznaczy specjalną komisję, w której udział wezmą inżenierowie, technicy i przedstawiciele kolei prywatnych i rządowych. Trwałość podkładu żelaznego oznaczona została na lat 30—40.

= W przedmiocie formalności meldunkowych w szpitalach lub zakładach dobroczynnych, osób w Warszawie przemieszkujących, p. o. oberpolicmajstra ustanowił następujące przepisy: 1) zarząd szpitali i instytucyj, pozostających pod opieką Towarzystwa wsparcia biednych matek, oraz zarządy ochron i przytułków dla położnic sekretnych, obowiązane są meldować wszystkich przybywających bez wyjątku, czy to są urzędnicy, czy też osoby prywatne, jak również wszystkich chorych, którzy w celu kuracji umieszczają się w zakładach i przybywają z miejscowości, za miastem położonych; wyjątek stanowią t. zw. chorzy sekretni; 2) o osobach, przybyłych bez legitymacyj, potrzebujących skutkiem wypadków nadzwyczajnych, jak np. otrucia, pokąsania, ran ciężkich itp., natychmiastowej pomocy i opieki lekarskiej, zarządy instytucyj powinny bezzwłocznie zawiadamiać policję, a to w celu sprawdzenia tożsamości osoby chorego; 3) zarządy przytułków położniczych i szpitala św. Łazarza obowiązane są zawiadamiać policję o wszystkich tych wypadkach, w ktorych chorzy sekretni będą wzbudzać w zwierzchności zakładu jakiekolwiek podejrzenie; 4) udający się do szpitali stali mieszkańcy Warszawy, ich żony, oraz rodziny, jak również niestali, lecz posiadający swoje lokale w mieście, pensjonarze aresztu policyjnego, niższe stopnie policji i straży ogniowej nie powinni być wymeldowywani do szpitali, lecz w grantowych księgach ludności należy zrobić adnotacje o czasie udania się do szpitala chorego, jednej z powyżej wyszczególnionych kategoryj; 5) o każdej osobie, zmarłej w szpitalu lub innym zakładzie, zarządy instytucyj obowiązane są natychmiast zawiadamiać przez cyrkuł, w którym nieboszczyk przemieszkiwał, a to celem wykreślenia zmarłego z ksiąg ludności.

= Stan chorób zakaźnych w Warszawie w ciągu zeszłego miesiąca, według urzędowego sprawozdania, przedstawia się, jak następuje: zmarło skutkiem chorób zaraźliwych 176 osób, co stanowi 15,5% ogólnej śmiertelności. Ospa i błonica zabrały najwięcej ofiar, pierwsza bowiem 65, druga 38; szkarlatyna 16, tyfus brzuszny 8, odra 7, koklusz 6 i gorączka połogowa 6. W urzędzie lekarskim we wzmiankowanym okresie czasu otrzymano wiadomości o 309 osobach, zapadłych na choroby zaraźliwe, a chociaż są to wiadomości niedokładne, jednakże z nich przekonać się można, że lista wypadków śmierci jest prawie dwa razy większą od listy, otrzymanej na zasadzie aktów zejścia, skutkiem czego nabiera się pojęcia o sile chorób zaraźliwych i miejscowościach, gdzie mają początek i najuporczywiej grasują. Pozwala to przedsiębrać w pewnych razach odpowiednie środki, dające się zastosować przy obecnych warunkach sanitarnych. Ulice, na których zauważono największą liczbę wypadków chorób zakaźnych, są następujące: Wróbla (nb. przed kilku dniami zamieściliśmy skargę mieszkańców tej ulicy na nieporządki sanitarne), Śliska, Gęsia, Browarna, Krochmalna. Krucza, Długa, Tamka, Czerniakowska, Pańska, Miła i, na Pradze, Brukowa.

8

61)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Nagle przyszło jej na myśl, że pieniądze, które stały się ich wybawieniem, pochodziły z tej samej ręki i pierwszy raz nasunęła jej się wątpliwość, czy rzeczywiście prezes miał jakie rachunki z jej ojcem, albo też, czy on użył tego pozoru, by w delikatny sposób przyjść im w pomoc. Gdyby wówczas była tego pewną, pomimo wszystkiego byłaby odrzuciła tę jałmużnę... Dziś pieniędzy tych już nie miała, dziś więcej jeszcze, niż wówczas, zbrakło jej siły do walki, zwłaszcza gdy trzeba było walczyć z nim i z sercem własnym.

A jednak w tej pomocy pieniężnej, pomimo pozorów i osłon, tkwiło straszne upokorzenie; była tem nieszczęśliwszą, że je rozumiała. Ukryła w dłoniach twarz, oblaną ogniem wstydu i wybuchnęła łzami. Czuła, iż ster własnego życia wypadał jej z ręki, że rwące fale losu unosiły ją wartko w przepaść!... Cóż, kiedy ta przepaść nęciła ją czarem. Śpiewały w niej syreny otchłani głosem namiętności, a serce wtórowało im szalonem biciem swojem.

Zamyślona, nie słyszała, jak Jadwinia weszła do pokoju.

— Ach! jaki śliczny pugilares — zawołała, spostrzegłszy go na otomance.

I zanim Marcela przeszkodzić jej mogła, pochwyciła go i zajrzała do wnętrza. Z pugilaresu wypadło kilka tęczówek z charakterystycznym szelestem.

— Co to jest?!—krzyknęła, patrząc na siostrę zdumionemi oczyma.

— Prezes odniósł mi znów jakąś należność — odparła niepewnym głosem Marcela.

— Znowu?—powtórzyła młodsza machinalnie.

W tej chwili fakt ten zajmował ją mniej nierównie, niż wiadomość, z którą do siostry przybiegła.

— Ja właśnie miałam ci coś powiedzieć—mówiła.

To coś było dla niej tak ważne, iż zapomniała szybko o pugilaresie i pieniądzach.

— Pan Gustaw przyjechał na święta.

Marcela do tego stopnia zamyśliła się o czem innem, iż potrzebowała chwili czasu, ażeby przypomnieć sobie, kto jest pan Gustaw. Wiadomość jednak przyniesioną przez siostrę przyjęła dość chłodno. Godziła się wprawdzie z musu na pracę i naukę Jadwisi, ale ta dziecinna miłość nie zachwycała jej wcale, tembardziej, iż w jej przekonaniu rodzina Sawińskich stała w hierarchji społecznej daleko wyżej od Grodzkich.

— Pan Gustaw—wyrzekła znowu Jadwinia—przyjdzie tu jutro. Jutro niedziela, nie mam lekcji, ty zrobisz wyjątek i przyjmiesz go. Nieprawdaż? Ja mu to obiecałam.

— Skoro w mojem imieniu obiecałaś, dotrzymać muszę, ale Jadwiniu, to było nierozsądne.

— Ciekawam dlaczego?

Marcela wzruszyła ramionami. Według swych pedagogicznych pojęć, nie potrzebowała wcale tłumaczyć się młodszej siostrze. Była stronniczką nieomylności rodziców, wychowawców i nauczycieli. Jadwinia przecie była innego zdania.

— Pan Gustaw mnie kocha i ja jego — zawołała zapłoniona.—Nie udawaj, że tego nie wiesz.

— Tacy młodzi—wyrzekła z uśmiechem żartobliwym Marcela.

— Jesteśmy młodzi, to i cóż ztąd? Pan Gustaw nie porzucił mnie, dowiedziawszy się o ruinie.

Była podrażniona i dlatego rzuciła siostrze w oczy te słowa, które mogły być okrutne. Dziś jednak Marcela przyjęła je z zupełną obojętnością. Cóż znaczył dla niej teraz Czercza i jego odstępstwo.

— Niemniej to, co robisz, nie jest przyjętem—wyrzekła.

— Przyjętem przez kogo? Alboż my należymy do świata, my, rozbitki!

— Każdy należy do świata, skoro sam dobrowolnie go się nie wyrzeka.

Mówiąc to, przybrała właściwy sobie w niektórych razach ton wielkiej pani, wydającej wyroki bez apelacji. Jadwinia mogła jej odpowiedzieć, iż w domu ich wiele bardzo rzeczy pozostawało w sprzeczności z kodeksem świata, ale nie pomyślała nawet tego i chwyciła się najlepszej, wypróbowanej z siostrą taktyki. Rzuciła jej się na szyję.

— Widzisz!—zawołała—formy światowe, to dobre dla tych, co nic lepszego nie mają do czynienia, jak tylko o nich myśleć, a ja... ja chcę tylko pracować i być taką, jaką mnie Bóg stworzył. Tych wszystkich krępujących więzów znosić nie mogłam zawsze, wiesz o tem. Mówiąc to, ściskała i całowała Marcelę, dopóki nie wywołała na jej ustach uśmiechu i tych słów pobłażliwych.

— Byłaś zawsze pieszczonem dzieckiem, Jadwisiu!

Wówczas przyłożyła usta do jej ucha i szepnęła błagalnie:

— Ty będziesz dobra dla pana Gustawa, ty przyjmiesz go bardzo serdecznie. *(D. c. n.)*

= Nieułożony dotąd trotuar na reszcie ulicy Karmelickiej, między Nowolipiem i Lesznem, sporządzony zostanie z betonu w roku bieżącym, lecz nie wcześniej, jak po zatwierdzeniu dostawy kamieni granitowych, potrzebnych na bordiury. Uporządkowanie zaś zupełne bruków, z powodu braku funduszów, odłożono do roku przyszłego.

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei dąbrowskiej, jak się dowiadujemy, zostało naznaczone na dzień 6 sierpnia. Po wysłuchaniu sprawozdania za rok miniony, akcjonarjusze mają dopełnić wyboru 1-go członka zarządu i 4 ch kandydatów.

= Zarząd kolei dąbrowskiej postanowił powiększyć skład biura na stacji Strzemieszyce rzeczonej kolei o 2 telegrafistów, z płacą roczną 240 rs., oraz mieszkaniem.

= W dniu wczorajszym komisja, złożona z delegatów kolei wiedeńskiej, mianowicie: członka rady zarządzającej, naczelnika wydziału służby drogowej i jego pomocnika, naczelnika wydziału ruchu, naczelnika stacji głównej i budowniczego, p. Józefa Dziekońskiego, oglądała szczegółowo plac, pod budowę nowego dworca przeznaczony, celem ostatecznego porozumienia się, co do konkursu w tej sprawie wkrótce ogłosić się mającego. Warunki wzniesienia gmachu zgodne są całkowicie z podanym przez nas w obszerniejszym artykule opisem.

= Posiedzenie administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w sobotę, tj. d. 19-go b. m.

= Z powodu wyjazdu za granicę opiekuna ubogich cyrkułu VIII-go, oddziału II-go, p. Bronisława Knoll'a, zastępować go będzie pomocnik jego, p. Karol Baliński.

= W przejeździe do Wiednia, bawił przez dzień wczorajszy w Warszawie dyrektor departamentu poczt i telegrafów, jenerał-lejtnant Bezak.

= Naczelnik straży ogniowej, pułkownik Curikow, powróciwszy z urlopu, obejmuje od dziś swoje obowiązki.

= Na następujące trzechlecie zatwierdzeni zostali przez władzę: Jan Wróblewski starszym, a Jan Stanisławski podstarszym urzędu starszych warszawskiego zgromadzenia piernikarzy.

= Prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, rz. r. st., Jan Bloch powrócił z zagranicy.

= Radca wydziału prawnego warszawskiego rządu gubernjalnego, p. Włodzimierz Muratow, został mianowany naczelnikiem powiatu nieszawskiego, a posadę radcy otrzymał starszy referent, p. Aleksander Minarski.

= Ze sztuki.

* Do salonu artystycznego Al. Krywulta w niedługim czasie mają nadejść płótna Mackarta i francuskiego artysty Boucharda.

Pierwszy z nich nadeśle ostatni swój utwór z dziedziny starożytnej mitologji p. t. „Bachus i Arjadna", drugi zaś sensacyjny obraz, przedstawiający epizod z życia kobiecego na Wschodzie, zatytułowany „Niemi w Seraju".

Tytus Maleszewski zaprezentował piękne płótno, zatytułowane „Poranek".

* Kolonja artystyczna zaczyna się coraz więcej przerzedzać.

W tych dniach opuszcza Warszawę na czas dłuższy artysta-malarz p. Feliks Cichocki, udając się na dalsze studja w podróż po kraju, a następnie za granicę.

* Artysta-malarz, p. Józef Brodowski. wyjechał na czas pewien do gub. wileńskiej.

= Wycieczka.

Trudno to u nas organizować dalszą wycieczkę, każdy bowiem radby jechać, lecz w terminie przez siebie wybranym.

Chociaż więc p. Tadeusz Królikiewicz, organizator wycieczki na pobrzeże Bałtyku, miał zapisanych 56 amatorów, większość jednak wskazywała rozmaite terminy i gdyby wszystkim chciano zadosyć uczynić, wycieczka nie mogłaby przyjść do skutku.

Ostatecznie p. K. ograniczył się na 23 chętnych towarzyszach, a w tej liczbie 4 towarzyszkach i wyjazd wczoraj nastąpił.

W wycieczce bierze więc udział: 3 inżenierów, 2 farmaceutów, 4 nauczycieli, 1 ogrodnik, 1 lekarz z żoną i trzema siostrami, resztę zaś stanowią pracownicy biur prywatnych.

Wczoraj cała drużyna stanęła w Malborgu.

Następnie udadzą się do Gdańska i Zoppot, a później do Królewca, zkąd z powrotem zwiedzą: Gniezno, Poznań i Toruń.

Przyjazd nastąpi za dwa tygodnie przez Aleksandrów, koleją bydgoską, z jednodniowym wstępem do Ciechocinka.

Wśród uczestników znajduje się fotograf-amator, który rewolwerowym aparatem dopełni zdjęć rozmaitych widoków, z czego utworzy się album, mogące dla biorących udział w wycieczce stanowić nader cenną pamiątkę.

= Takich więcej.

Pan T., przemysłowiec z ulicy Podwale, zatrudniający u siebie kilkanaście panien, kolejno wysyła je na dwutygodniowy pobyt na wieś.

Dotychczas pięć pracownic odpoczywało na świeżem powietrzu u rodziny pana T., pod Skierniewicami.

= Wbrew przepisom.

Drugi raz już od niedawnego czasu, na coraz częściej odbierane ze strony czytelników naszych zażalenia, odnieść nam się wypada do zarządu tramwajów z zapytaniem: o ile w wagonach otwartych, letnich, wolno jest pasażerom palić?

Podobno przepisy policyjne wolność tę określają ściśle, ograniczając ją li tylko do ostatniej w wagonie ławki.

Czemu zatem, wbrew przepisom, konduktorzy żadnego na palących nie zwracają baczenia i pozwalają, dla chwilowego zadowolenia jednego z pasażerów, zasypywać reszcie oczy popiołem i dusić ich poprostu dymem!

Tyle pod adresem konduktorów.

Co zaś do pasażerów, nie umiejących się na czas jazdy powstrzymać od papierosów i cygar, czyżby przypomnienie im względów, należnych kobietom bodaj, nie miało poskutkować?

= Z Wisły.

Deszcz, tak u nas, jak i w górze Wisły, nie pozostał bez wpływu na stan wody, który się cokolwiek podniósł.

Wczoraj wieczorem notowano 1 stopę 11 cali.

Z powodu bardzo niskiego stanu wody, ruch spławny w ubiegłym tygodniu należał do mało ożywionych.

Przywieziono do Warszawy: 12 ładunków pełnych kamieni polnych, żywicy 1,812 centnarów, cementu 432 centn., skór 620 centn., węgla angielskiego 1,500 cent., pszenicy 570 korcy, desek 570 sztuk, farb 50 centn. i 36 sążni wapna na 4-ch krypach.

Wywieziono w dół Wisły: miału węglowego 5 barek w ilości 2,650 korcy, węgla kamiennego 680 korcy, otrąb 4,930 centn., owsa 1,300 pudów, smoły 180 pudów, kaszy 100 pud., soli 650 pud. itd.

Tratew z drzewem przepłynęło bardzo niewiele, bowiem tylko 16½, wartości 74,000 rs., z tych dwie z Galicji, reszta z Królestwa.

= Wieczny podróżny.

Oszust, wyłudzający datki na podróż, o którym wspominaliśmy w nr. 189 *Kurjera*, nie przestaje w dalszym ciągu praktykować.

Jak nam donoszą ze Skierniewic, zjawił się tam na stacji i, pod nieobecność naczelnika, pana K., wszedł do mieszkania, gdzie zastał panią K.

Prośbą, a więcej groźbą, oszust wyłudził od wystraszonej kobiety rubla i domagał się wódki.

— Ja tego marnego rubla odeszlę pocztą, a oto mój bilet wizytowy, odezwał się, rzucając brudny kawałek bristolu, na którym było wypisane nazwisko: Paweł Eligel.

Jest to więc ten sam wieczny podróżny, który obchodzi cukiernie, hotele i restauracje opowiadając o zgubieniu pieniędzy, spodziewanym spadku itp. brednie, aby dostać wsparcie na podróż.

Ponieważ podróż ta kończy się najczęściej w jakim najbliższym szyneczku, więc nie należałoby podobnemu trutniowi jałmużny udzielać.

= Pośpiech złodzieja.

Oto przygoda, jaka spotkała w zeszłym tygodniu p. Michała Komornickiego, udającego się wraz z żoną i dziećmi w okolice Łucka, na letni pobyt do krewnych.

Państwo K. mieli wyjechać we wtorek, a ponieważ wypadło im wstąpić na parę dni pod sam Kowel do ciotki, więc rzeczy wyekspedjowano za frachtem do stacji Rożyszcze kolei kijowsko-brzeskiej.

Kwit frachtowy p. K. zgubił, zdaje się w dorożce.

Licząc na znajomości, nie kłopotał się o odbiór rzeczy i nie czynił żadnych zastrzeżeń, ani przypuszczając, że ktoś z Warszawy uda się do Rożyszcz.

Tymczasem, przyjechawszy tam w piątek, poznał swą omyłkę, ale po niewczasie.

Wszystkie trzy tłumoki poprzedniego dnia zostały odebrane przez okaziciela kwitu, którym był jakiś młodzieniec przyzwoitej powierzchowności w towarzystwie damy.

Rzeczy skradzione państwu K., przedstawiały wartość około 800 rs., gdyż zawierały między innemi szkatułkę z biżuterją pani K.

Złodziejska para z tłomokami wysiadła w Berdyczewie, gdzie już dalszy jej ślad zupełnie zginął.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem poddasza domu pod nr. 14-ym przy ul. Muranowskiej skradziono kilku lokatorom bieliznę wartości 100 rs. — Z mieszkania Mojżesza Fernambuka przy ul. Muranowskiej pod nr. 42-gim skradziono różnych srebrnych przedmiotów na sumę 122 rs. — Bawiącemu chwilowo w Warszawie Michałowi Klejmanowi, w dziedzińcu domu pod nr. 14-ym przy ul. Krochmalnej, skradziono portmonetkę, w której znajdowało się 144 rs. — Z mieszkania Franciszki Witkowskiej przy ul. Siennej pod nr. 83-cim skradziono 145 rs. — Z mieszkania Józefa Zysmana przy ul. Krochmalnej pod nr. 36-ym skradziono różnych złotych przedmiotów na sumę 125 rs. — Mieszkańcowi wsi Nowe Brudno Aleksandrowi Gralowi, na dworcu kolei petersburskiej skradziono kosz z rzeczami wartości 160 rs. — W przejściu przez ul. Targową Adamowi Tuszyńskiemu skradziono pugilares, w którym znajdowało się 140 rs.

= Fałszywe zawiadomienie.

Nocy wczorajszej zjawił się w cyrkule praskim Paweł Łomakin, oświadczając, iż w przejściu przez Nową Pragę został napadnięty i ograbiony z zegarka.

Łomakin wskazał jednocześnie osoby, które miały się grabieży i pobicia dopuścić.

Zarządzone bezzwłocznie śledztwo wykazało nieprawdziwość doniesienia, gdyż Ł. zegarek w szynku zastawił, a rzekomi napastnicy wcale Ł. nie widzieli.

Przy następnej indagacji, Ł. przyznał się do mistyfikacji, za co został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

= Ciężkie pobicie.

Na targu za Żelazną Bramą do przekupki Wildy Hejnow zbliżył się jakiś handlarz, żądając aby mu ustąpiła miejsca.

Ponieważ H. nie chciała się zgodzić, nieznajomy rzucił się na nią, zadając ciężkie razy po głowie i plecach.

Przekupka upadła, tracąc przytomność.

Mocno chorą odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napastnik zdołał umknąć bezkarnie.

= Awanturniczy lokator.

Wczoraj nad ranem powracał do domu Antoni Kolbicz, zamieszkały przy ul. Wielkiej pod nr. 45-ym.

Kolbicz, nie mogąc się dobudzić stróża, Stanisława Jankowskiego, zaczął z hałasem dobijać się do drzwi.

Jankowski, obudziwszy się nareszcie, otworzył bramę i robił wymówki lokatorowi, który, zamiast odpowiedzi, zadał mu cios w głowę kijem.

Jankowski nie pozostał dłużnym, lecz za to został ciężko poturbowany, awanturniczy bowiem lokator powaliwszy stróża w bramie, zadał mu pięć niebezpiecznych ran.

Życiu stróża grozi niebezpieczeństwo.

= Zbrodniczy napad.

W podwórzu domu pod nr. 28-ym przy ul. Niskiej, Hersz Gomółka, handlarz, napadł na 9-letnią Fajgę Fryże, która poniosła ciężkie obrażenia.

Zemdloną dziewczynkę znalazła matka i z opisu córki poznała, iż Gomółka był sprawcą napadu.

Hersza Gomółkę aresztowano, a protokół sprawy przesłano sędziemu śledczemu 9-go rewiru.

= Samobójstwo.

U szewca .*. przy ul. Browarnej pod nr. 6-ym, od dwóch lat pozostawał na praktyce terminator, Władysław Skupieński, chłopiec liczący 14 lat wieku.

Nocy wczorajszej Skupieński, udawszy się na spoczynek, na poddasze, wraz z innymi terminatorami, zaczął palić papierosy.

Majster .*. dowiedziawszy się o tem, postanowił ukarać Skupieńskiego za szerzenie złego przykładu wśród kolegów.

Około godz. 9 ej rano, Skupieński nagle znikł z warsztatu i, pomimo poszukiwań, nie odnaleziono go wcale.

W kilka godzin dopiero dano znać majstrowi, iż jego terminator, udawszy się do Burakowa, rzucił się do glinianek i tam śmierć znalazł.

Zwłoki S. wydobyto wkrótce i zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

S., jak wnioskować należy, pozbawił się życia z obawy kary.

= Pożar.

W fabryce rękawiczek, pod nr. 13-ym na Nalewkach, pękła lampa wisząca i od rozlanej nafty wszczął się pożar.

Dzięki energicznemu ratunkowi ogień stłumiono, lecz pewna część towaru uległa spaleniu, a w części zniszczeniu.

\+ Odnowienie katedry.

Jeden z naszych czytelników, przejeżdżając w tych dniach przez Lublin i zatrzymując się kilka godzin, oglądał miejscowy kościół katedralny, niegdyś starożytną po-jezuicką świątynię.

Katedra jest obecnie odnawiana.

Pan X. ze zdumieniem jednak dostrzegł, iż między robotnikami znajduje się spora liczba niechrześcjan.

Jakkolwiek tolerancję można daleko posuwać słusznie należy się dziwić, iż świątynia katolicka, jest odnawianą przez robotników niechrześcjan.

\+ Kasa pożyczkowa.

Istniejąca w Pułtusku kasa pożyczkowa miejscowych przemysłowców ogłosiła drukiem sprawozdanie swoje za drugie półrocze 1888-go roku.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że kasa w półroczu sprawozdawczem liczyła 167-iu uczestników, a obrót dosięgnął cyfry rs. 69,787 kop. 82, zysk zaś wyniósł rs. 734 kop. 98.

Na zaznaczenie zasługuje, iż przy wielce ułatwionych warunkach spłaty kasa w ciągu okresu sprawozdawczego nie poniosła żadnych strat finansowych i nie miała ani jednego procesu z dłużnikami.

\+ Na cel dobroczynny.

Z Ostrowia donoszą nam, iż w mieście tem w d. 22-im czerwca odbyło się przedstawienie amatorskie złożone z komedyjek: „Podejrzana osoba", „Po kweście" i „Polowanko".

Przedstawienie udało się bardzo dobrze i przyniosło, jak na miejscowe warunki, znaczny dochód, bo aż 155 rs. 90 kop. (łącznie ze sprzedażą programów).

Po potrąceniu wydatków w kwocie 32 rs. 21 kop. i spłaceniu reszty długu na urządzenie sceny 16 rs.

39 kop.; pozostały dochód czysty podzielony został w równych częściach po 53 rs. 65 kop. między miejscowe Towarzystwo dobroczynności i straż ogniową ochotniczą.

+ Grady.

W gm. Skulska-Wieś, w pow. słupeckim, grad spustoszył zboża ozime i jare w następujących majątkach: Buszkowo na przestrzeni 255-ciu, Radwanczewo 235-ciu i Kościeszki na 61 morgach.

Właściciele tych majątków obliczają straty na sumę około 7,000 rs.

Większą klęskę zrządził grad w pow. iłżeckim.

W majątku Hotcza zboża literalnie zmiażdżone na przestrzeni 542-ch mórg.

Właściciel oblicza straty na sumę 10,000 rs.

Włościanie ponieśli szkody dotkliwe.

W d. 29-ym z. m. we wsiach: Janowice, Baryczka i Brzeżce, grad spustoszył zboże ozime i jarzyny.

W pow. kozienickim grad wytłukł zboże w 5-ciu wsiach, na przestrzeni 2,032-ch mórg.

Straty wynoszą około 23,750 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 14-go b. m. warszawski Bank handlowy rozpoczął wypłatę kuponów akcyj № 66-ty Towarzystwa głównego kolei russkich i zwracanie kapitału za akcje, wylosowane w 24 ciągnieniu d. 1-go stycznia r. b. Jednocześnie z opłatą procentów od kuponu akcji № 66-ty wydawana będzie dywidenda za r. z. w wysokości rs. 1 kop. 50.

— D. 17-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności.

— D. 17-go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędą się licytacje: 1) na budowę w r. b. kawałka szosy długości 506 sążeni na 23-ej wiorście traktu piotrkowsko-rawskiego w powiecie brzezińskim od rs. 6,733 kop. 4; 2) na budowę dwóch mostów z balustradami na wyżej wyrażonej przestrzeni od rs. 4,807 kop. 58.

— D. 17-go b. m., w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na dokonanie zamiany niektórych drewnianych mostków na żelazne na rynsztokach i trotuarach w m. Płocku od rs. 845 kop. 99.

— D. 17-go b. m., w zarządzie księstwa łowickiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa skierniewickiego od rs. 8,202, oraz z folwarku Mołochcianice od rs. 202.

— D. 17-go b. m., w urzędzie powiatowym chełmskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę łazienek żydowskich w m. Chełmie od rs. 1,000 rocznie.

— D. 17-go b. m., w magistracie m. Gostynina, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z opłat targowych, jarmarcznych i brukowych w Gostyninie od rs. 1,061 kop. 40 rocznie.

— D. 17-go b. m., w urzędzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na urządzenie drenów, pogłębienie rowów przydrożnych i dostawę gruzu do naprawy w r. b. szosy na 2-ej i 3-ej wiorście traktu częstochowsko-gerbskiego, w powiecie częstochowskim od rs. 3,142 kop. 85.

— D. 17-go b. m., w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na budowę domku drewnianego dla dwóch stróżów na szosie ostrowsko-małkińskiej od rs. 2,066 kop. 18.

— D. 17-go b. m., w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na budowę i naprawę słupów pogranicznych na granicy pruskiej w obrębie powiatów: szczuczyńskiego, kolneńskiego i ostrołęckiego od rs. 3,151 kop. 48.

— D. 17-go b. m., w kancelarji zarządu dóbr państwowych gubernij suwalskiej i łomżyńskiej w m. Suwałkach, odbędzie się licytacja na dzierżawę połowu ryb w jeziorach rządowych, leżących w powiatach: suwalskim, augustowskim i sejneńskim, od rs. 4,598 kop. 35.

— D. 17-go b. m., w rządzie gubernjalnym płockim, odbędzie się licytacja na gruntowną przebudowę domu, w którym się mieści urząd powiatowy w m. Przasnyszu, od rs. 11,504 kop. 15.

— D. 17-go b. m., w zarządzie warszawskiej artylerji fortecznej w cytadeli, odbędzie się licytacja na dostawę owsa i siana dla koni artyleryjskich.

— D. 17-go b. m., o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie komisji pierwszej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

Z SĄDÓW.

W sprawie lombardowej.

Głośna w swoim czasie sprawa kradzieży w prywatnej kasie zaliczkowej przy placu Wareckim, dała powód do poruszenia kwestji nader ważnej dla osób, mających stosunki z lombardami. Po kradzieży bardzo wielu zgłaszało się do zarządu okradzionej kasy z żądaniem zwrócenia wartości zaginionych przedmiotów. Powstała tutaj jednak kwestja, w jaki sposób określić wartość straconego zastawu. Wiadomo, że na kwitach lombardowych oznaczona jest zwykle wartość przedmiotu, ustanawiana jakoby za zgodą stron obydwóch. Opierając się więc na tem piśmiennem zobowiązaniu, lombard szacunek, na kwicie wyrażony, uznaje za obowiązujący dla siebie i dla zastawiającego.

Tak było i w lombardzie przy placu Wareckim. Nie wszyscy jednak zgodzili się na takie załatwienie sprawy, w przekonaniu, że zastawione przez nich przedmioty były zbyt nizko oszacowane. Pociągnęło to za sobą kilka spraw sądowych. Między innemi rządzący senat rozstrzygnął w ostatnich czasach sprawę p. M. W., której okoliczności były następujące:

Na zasadzie kwitu z d. 11-go lipca 1885-go r., pan W. M. zastawił w kasie zaliczkowej przy placu Wareckim kolczyki brylantowe, medaljon, bransoletę z brylantami, dwa łańcuszki, broszkę i zegarek, za sumę rs. 450. Przed upływem terminu wykupu, w lombardzie została popełniona kradzież. Pan W. wówczas wzywa rejentalnie kasę zaliczkową zwrot zastawu w naturze, albo też dopłacenie do rs. 450, wziętych przezeń jako pożyczki, jeszcze rs. 950, wartość bowiem skradzionych przedmiotów wynosiła rs. 1,400. Na poparcie swego żądania p. W. przedstawił rachunek jubilera, z którego widać, że część zaledwie zastawu kosztowała rs. 1,275. Lombard odpowiedział na to, że rzeczy w naturze zwrócić nie może, gotów jest jednak dopłacić p. W. rs. 112 kop. 25. Ostatni zgodzić się na to nie chciał.

Wskutek tego wniesione zostało przez p. W. powództwo do sądu handlowego, który je oddalił, następnie izba sądowa przysądziła p. W. rs. 112 kop. 25, nie dopuszczając jednak badania świadka, na którego p. W. się powołał. Wreszcie senat wyrok izby sądowej skasował, na tej zasadzie, że izba w wyroku swoim naruszyła art. 339, 409, 410 ust. post. cyw. Według senatu ta okoliczność, że wartość oddanych na zastaw rzeczy została określona na mocy wzajemnej ugody W. z kasą zaliczkową, nie pozbawia pierwszego prawa dowodzenia, że szacunek ten nie odpowiada rzeczywistej wartości zastawionych przedmiotów, gdyż przepisu przeciwnego w żadnych prawidłach, dotyczących lombardów, niema. Izba, wbrew art. 339, pozostawiła bez rozpatrzenia rachunek jubilera, niewłaściwie zastosowała do danego wypadku art. 409 i naruszyła art. 410, niedopuszczając badania świadków, żądanego przez powoda.

Wyrok ten (trzeci już w tym duchu w ostatnich czasach w podobnych sprawach) stanowić będzie prejudykat na przyszłość. Daje on również praktyczną wskazówkę, że należy zawsze mieć dowody wartości zastawianego przedmiotu, gdyż szacunek określony przez lombard i wypisany na kwicie nie ma znaczenia bezspornego.

J. L.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 15-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Minister spraw zagranicznych, sekretarz stanu Giers, obdarzony został oznakami orderu serbskiego Orła Białego, zaś towarzysz ministra, Własngali, wielkim krzyżem Takowa.

Wiedeń 15-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Poseł serbski wręczył ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której prosi, aby ministerjum wyjednało od rządu węgierskiego cofnięcie zakazu przywozu nierogacizny z Serbji.

Wiedeń 15-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Po długiej rozmowie z namiestnikiem czeskim, poseł Heinrich zrzekł się mandatu członka rady szkolnej.

Karlsbad 15-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Z wiarogodnych źródeł zapewniają, iż przyjazd księcia Ernesta Sachsen-Koburg-Gotha miał jedynie interesa familijne na celu.

Lwów 15-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Niemieckie gimnazjum w Brodach ma być zniesione. Natomiast założone będzie w Krakowie nowe gimnazjum męskie z niemieckim językiem wykładowym.

Kraków 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W*). — Na zjazd chirurgów przybyło 40 lekarzy z zagranicy. Na prezesa zjazdu powołano dra Rydygiera, na zastępców drów Jasińskiego i Ziembickiego. Na pierwszem posiedzeniu Bogdanik wykładał o skutkach pocisków Mannlichera.

Kraków 15 go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*— Na wyborach na radców miejskich w dniu wczorajszym kurja małej własności wybrała siedmiu konserwatystów.

Berlin 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi, iż należy częściowo zmienić rozporządzenia o wydalaniu cudzoziemców, a to z powodu dotkliwego braku ludności robotniczej we wschodnich prowincjach pruskich.

---

5)

CUD NA ROLI.

NOWELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

Od Makowca w tę porę Stach Schwalak gonił z trójką koni na paszę, jednego dosiadł, a parę prowadził obok; konie sadziły raźno, parskając w biegu. Stach podjechał do rowu, co żywo skoczył ze szkapy, powrozem spętał nogi swej trójki, puścił na paszę każdego konia oddzielnie; sam się otulił w sukmanę i legł w rowie, tuż naprost wierzby z obrazem Panny Częstochowskiej. Na taki widok porwała się hukająca dotąd na wierzbie sowa i uleciała w pola, a Stach wnet zasnął. Ścieżkami znowu od strony Kozanowa biegła przez pola kobieta, coś jej bardzo śpiesznie było, bo z zagona na zagon sadzi, a wiatr białą jej odzież rozwiewa. Przybiegła do wierzby, ogląda się—dzwoneczki dzwonią, zdaleka tylko słychać parskanie koni w rowie. Spojrzała i w nocnej ćmie wyraźnie się odbiła czarna, niezorana rola Biernata. Kobieta upadła na kolana pod wierzbą, łagodna muzyka dzwonków brzmiała, a ona modliła się gorąco.

„Zdrowaś Marja"—mówi — „błogosławionaś Ty między niewiastami"... Głośno wymawia słowa modlitwy, a ten głos jej z muzyką dzwonków się zlewa i dziwnie zakłóca ciszę nocną. „O święta Panno"— woła wzruszona—„módl się za nami teraz i w godzinę śmierci!" Spowiada się przed obrazem, wyznaje niedolę ojca, błaga o miłosierdzie...

Zniknęły chmury na niebie, deszcz przestał padać, księżyc wypłynął na błękity, roje migotliwych gwiazdek zajaśniały w nieskończonem przestworzu i światła te oblały klęczącą przy modlitwie białą jak posąg niewiastę—Łuckę Biernatównę.

Wiatr wzruszał lekko dzwoneczki, trącały one jeden o drugi, dźwięczały nieustannie.

Stach pod tę porę spał w rowie. I on miał także sen szczególny. Śniło mu się oto, że idzie z płachtą, przewiązaną przez ramię, że w tej płachcie ma bardzo dużo zboża i zasiewa niem ojcowską niwę. A tu wkoło niego ludzie płaczą, wyrzekają gorzko, bo im brak zboża do siewu. Serce go boli, gdy słyszy takie biadanie; sam nie wie, co począć: dać im, to zuboży własną rolę, nie dać, nie pomódz biednym—to grzech znowu.

Taki sen jest bardzo męczący, więc się Stach przebudził. Ale cóż to?... Słyszy istotnie pod obrazem słowa modlitwy błagalnej. Jest ktoś, co nie ma czem pola obsiać i Boga o zmiłowanie prosi, Matkę Boską wzywa jako orędowniczkę. Podniósł głowę Schwalak, przygląda się, a tu światło bije od białej kobiety; wydała mu się tak jasną w owej chwili, jakby wszystko światło gwiazd i księżyca wzięła na siebie. Przeżegnał się mimowoli, mimowoli też powtórzył ostatnie słowa, które posłyszał: „O święta Panno módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej..."

Stach powstał, coś go ciągnie pod wierzbę, i on chciałby uklęknąć, idzie jak senny... Zatrzymał się, poznał Biernatównę. Teraz i Łucka jego spostrzegła, porwała się i pobiegła przez pole. On za nią patrzał, patrzał, widział, że biała kobieta rozpływa się przed jego oczyma, że znika w kierunku Kozanowa.

Któż nie wie, jak wygląda po wsiach ranek na progu lata i jesieni?

Opary białej mgły błądziły tu i owdzie; jedne się z łąk kurzyły, drugie wisiały ponad czarną, wilgotną rolą, a inne tumanem swoim lasy pozakrywały. Poranna gwiazda mieni się, jakby natężała swe światło, walcząc z jasnością zwiastującą wschód słońca—tej gwiazdy nad gwiazdami. Poprzez opary mgliste spojrzała jaskrawa półkula, jakby brama ognista, przez którą jest wejście na ziemskie padoły; promienie od niej strzelają, niby igły długie, tworzące nad bramą łuk trjumfalny.

Wrona strzepnęła rosę ze skrzydeł, leci ponad polami, zapadła na drodze, podskakuje, szeroko dziób rozdziawia i kracze. Wielka Kania rozwinęła skrzydła jak płachty, równo ze słońcem szła na łowy, lecąc tuż ponad ziemią; szybko przeleciała ścierniska, wzniosła się w górę nad rolą i wypadła na łąki; tutaj ją każda kępka sitowia zaciekawia, więc przystaje w locie z opuszczoną głową, wyciągniętemi szponami. Z nocnego żeru powracają górą trzy dzikie kaczki, dwie obok siebie na wyścigi pędzą, a trzecia zdala za niemi podąża. W miedzach między łodygami rozsnute siatki pajęcze pełne są pereł rosy, w której ranne słońce tęczą odbija.

W Kozanowie przy zagrodzie Biernata już o świcie wróble pozasiadały na kołkach płotu, kręcą się a gwarzą; na strzesze chaty z pod dymnika kot ku wróblom ciekawie spogląda, to okiem mrugnie, to się obliże, to ogonem pokręci. W sadzie za chatą słychać krzykliwy głos sikorki, a z sąsiedniego podwórza dolatuje to gęganie gęsi, to znowu, z nad strugi, skrzeczenie sroki.

— Wikta, wstawać!—zawołał Biernat, powstając ze snu; a podczas gdy poszeptywał słowa pacierza, przerywając sobie modlitwę, wykrzyknął znowu: „Łucka, a cóżeś ty dzisiaj tak strasznie zaspała!

Narzucił na siebie sukmanę i wyszedł przed chatę; spłoszył z płotu wróble, przyglądał się ziemi a niebu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Berlin 15-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wyjazd Bismarka z Friedrichsruhe oczekiwany jest lada dzień.

Berlin 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, iż nieznaczne zmiany w programie podróży cesarza Wilhelma zostały zarządzone li tylko z powodu niepogody.

Berlin 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na pożegnalnym bankiecie dla strzelców austrjackich odczytano pismo nadburmistrza miasta, Forckenbecka, w którem ten ostatni wyraża nadzieję, iż zawiązane na konkursie strzeleckim ścisłe węzły przyjaźni pomiędzy austrjakami a niemcami nie rozluźnią się nigdy.

Rzym 15-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż pomiędzy Watykanem a rządem czarnogórskim nastąpiło porozumienie co do zmiany katolickich ksiąg liturgicznych.

Rzym 15-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Pol. Cor.* podaje szczegółowy plan tegorocznych manewrów armji włoskiej wyznaczonych na czas od 15-go do 22-go sierpnia. Przeglądy wojsk odbywać się będą pomiędzy Medjolanem a Veroną. Głównodowodzącym będzie jenerał Ricotti. W dniu 30-ym sierpnia król Humbert dopełni osobiście przeglądu wojsk, zebranych między Montechiari a Castenedolo. Na manewrach będą obecni przedstawiciele państw europejskich.

Madryt 15-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dziennik urzędowy ogłasza nominację margrabiego Casa de Iglesia na ambasadora hiszpańskiego w Londynie.

Belgrad 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wyszedł z druku pierwszy numer *Videlo*, zawierający odezwę zarządu partji postępowców. Od dziś stronnictwo to działać energicznie zamierza.

Belgrad 15-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W serbskim korpusie dyplomatycznym zaszły poważne zmiany. Do znanej już nominacji Steicza na ajenta dyplomatycznego w Sofji, przybywa nominacja Christicza na konsula jeneralnego w Peszcie, Ljotiera w Salonikach i Petkowicza w Petersburgu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 15-go lipca. (*Telegram Ajencji północnej*). — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 85.60, 85.20, 85.60. *Przekazy* na Berlin (kurs za 3 m.) 40.02½, 41.85, 42.—.—. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 34.02½, 33.95—, 34.—.—. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.89 płacono. Kup. celne po 1.37¾ płacono. Srebro po 1.12½ w posz. Dyskonto giełdowe 5%—6½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.12½ płacono. II emisji 99.87½ płacono, III-ej em. 99.87½ w poszukiwaniu IV-ej emisji 99.87½ w poszuk., V-ej emisji 99.87½ w poszuk., a bilety VI-ej emisji 99.87½ w poszukiwaniu, 6%. Renta złota z roku 1883-go 148.50— w poszuk. 5% renta złota z 1884-go roku 144.50 płacono, 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 100.75 płacono, II em. 100.62½ płacono, III em. 100.62½ płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 226.50 posz. Premjówki z 1866-go roku 216.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.50 w posz., a za pełno opłacone sztuki 212.75 w posz., 5% renta kolejowa 100.37½ w posz., 5½% renta 104— płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.12½ płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 136.50 w posz. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk.. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 15-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Piękna pogoda w połączeniu z nader pomyślnemi wiadomościami o urodzajach w Rosji, usposobiły bardzo mocno dzisiejsze zebranie, które zaraz na początku posiedzenia płaciło dość wysokie kursa. Rynek wartości russkich był szczególniej uwzględniany i wykazuje dość znaczne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 237, osiągnęły przy notowaniu urzędowem 237.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 80 fen., a w końcomiesięcznych o 1-ną markę 25 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 85 fen., Petersburg krótkoterminowy o 90 fen., długi zaś o 1-ną m. 25 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o 15 fen. (174.55), długie o drobnostkę (173.40). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie poprawiły się o 20 kop.; listów likwidacyjnych nie dotykano. Drobną stratę poniosły 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go. Lepsze kursa osiągnęły 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcjami kredyt. austrjack. obracano dziś po 165.60%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Za aksje kolei warszawko-wiedeńskiej płacono 229; papier ten od trzech dni podniósł się z powodu znacznie wyższych dochodów z ubiegłego miesiąca o 13%. Zasadnicza tendencja giełdy bardzo mocna. Rynek żyta był dziś usposobiony bardzo słabo, wskutek czego ceny uległy dalszej silnej zniżce; towar gotowy stracił 2 marki, a dostawowy 1 m. 75 fen.

Berlin 15 go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	236 80	Akcje d. ż. war.-wied.	229.—
Weksle na Warszawę	236.70	Akcje kredytowe	165.60
Wek. na Petersb. krót.	236 20	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	234.50	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russk. na dost.	237.25	Żyto w tow. gotow	154.—
Wschodnia poż. II em	73 90	Żyto na wiosnę	147.—
Listy zast. serii I-ej	69.50		

Kursa z 14-go lipca: 236.—, 235 85 235.30 233 30, 236.— 73.70, 69.30, 156.—, 148.—, 148.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 15-go lipca. Usposobienie targu ciągle wyczekujące, ożywienie bardzo małe. Pszenicy dostarczono 400 korcy, kupowano bardzo niechętnie, wyborowe gatunki zupełnie nie znalazły odbiorców, za pstrą płacono po rs. 5.85 i 6.20. Żyta nie nabywano zupełnie, wystawiono na sprzedaż około 250 korcy, w tem jedna niewielka partja nowego ziarna. Owies mocno, wystawiono na sprzedaż 100 korcy, gatunki średnie kupowano po 2.95 i 3.10. Siana i słomy niewiele, siano sprzedawano po 25, 30 do 35 kop., słomę po 30 i 35 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 15-go lipca usposobiony był mocno, ruch ożywiony, dowozy ogółem wynosiły 20 wagonów zboża, z których tylko 2 wagony było żyta, a mimo to usposobienie dla żyta było bardzo słabe. Kupowano wyborowe po 72—74 kop., średnie 67—70 kop., i ordynaryjne 62—65 kop. Pszenica spokojnie, wyborową płacono po 96—102 kop., średnią 89—95 kop. i ordynaryjną 80—87 kop. Usposobienie dla owsa było mocne, dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły 12 wagonów, za wyborowe ziarno płacono po 88 do 92 kop., za średnie po 78 do 86 kop., za ordynaryjne po 70—75 kop. Wadliwy ofiarowywano po 55 kop. Gryka bez zmiany, płacono stosownie do gatunku po 78—83 kop. Usposobienie dla grochu mocne, sprzedawano po 70—105 kop. Kasza jaglana słabo, nabywców brak, w żądaniu po 110 do 125 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 14-go lipca.—Pszenica była w spokojnem usposobieniu, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 127 f. 148 mar., jasno-pstrą 128 funt. 152 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 150 mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 143 mar. płacono, na wrzesień-październik 140 mar. płacono, na październik-listopad 139½ mar. płacono, na kwiecień-maj 141½ mar. w zaofiarowaniu, 140½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 150 mar. Wypowiedziano 800 tonn. Żyto w mocnem usposobieniu, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 109 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 97 mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 96½ m. w zaofiarowaniu, 95½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 95½ mar. w zaofiarowaniu, 95 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 134½ mar. w zaofiarowaniu, 133½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 110 m., tranzytowego 109 m. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy 159 mar. za tonnę płacono. Rzepik słabiej, o 2 do 3 mar. niżej, a towar wilgotny z trudnością do zbycia i tylko po cenach tańszych; płacono za krajowy 220. 222, 225, 226, 230, 232 m., pośledni 150, 200 mar. za tonnę. Rzepak polski tranzyto 221 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.92½ mar., 3.95 m., 4.05 m., średnie 3.90 m., miałkie 3.85 mar. za 50 kil. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.60 mar. za 50 kil. targowane. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w poszukiwaniu na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 236.25 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 15-go lipca 1890 r.
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 14-go g. 9 w.	755.2	54	Cisza	19.0	15.2
D. 15-go g. 7 r.	755.3	65	W	21.0	16 8
„ g. 1 pp.	754.1	51	PdW	25.0	20 0

W ciągu d. 14-go b. m.	Temperatura najniższa C. 9.7=R.	7.7
	„ najwyższa C. 20.3=R.	16 2
	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Glazewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).